

KATOLIK

Szanuj Jezyk ojcowi to prawo Boga a człowieka obowiazek.

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zbogaceniu.

Wiara, miłość
Boga i bliźniego, oświata.

Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.

Błogosławieństwo Ojca św. Piusa IX z 29-go Grudnia 1875 i Ojca św. Leona XIII z 6-go Maja 1892 pisaćym i czytającym „Katolika”.

„Katolik” z „Rodziną” i „Dzwonkiem” wychodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztuje na kwartał 1 markę, w Austrii 1 złr. — „Katolik” z „Rodziną”, „Dzwonkiem” i „Pracą” kosztuje na kwartał 1 markę 25 fen., w Austrii 1 złr. 25 cent. — „Katolik” z „Rodziną”, „Dzwonkiem” i „Rolnikiem” kosztuje na kwartał 1 markę 25 fen., w Austrii 1 złr. 25 cent. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza (rządka) drobnego. — „Katolik” zapisany jest w cenniku pocztowym pod Nr. 36 (Zeitungs-Preisliste Nr. 36).

Do dzisiejszego numeru „Katolika” jest dodany 46 numer „Pracy” dla tych szan. czytelników, którzy są razem z „Katolikiem” abonują.

Sprawy Kościoła.

Kraków. Ksiądz Biskup Krakowski wydał list pasterski do wiernych swej diecezji, w którym zwraca uwagę na wyjątkowe znaczenie, jakie ma katedra krakowska na Wawelu dla narodu polskiego i wzywa do składek dla odnowienia tej prastarej świątyni. Katedrę krakowską nie od razu zbudowano. Na to składały się wieki. Piękny zrab jej zbudował biskup krakowski Nankier w roku 1322, krypta romańskiego stylu zbudowana została jednak znacznie rychlej. W katedrze spoczywają zwłoki św. Stanisława Biskupa i męczennika, który śmiercią swoją dał niejako podwalinę do utwierdzenia się chrześcijaństwa w Polsce, które przedtem stało na bardzo kruchych podstawach, i do tej gorliwości w wierze i przywiązaniu do Stolicy św., z której zawsze słynęli Polacy. Tam to w pobliżu zwłok Stanisława św. kazał się pochować król Łokietek, syn jego Kazimierz Wielki i błogosławiona królowa Jadwiga. Tu spoczywają dalej zwłoki następnych królów polskich. Katedra wawelska ma zatem w dziejach rozwoju Kościoła katolickiego wielkie znaczenie i dla tego słuszną jest rzeczą, że lud polski pragnie tę drogą pamiątkę zachować.

Koszta odnowienia katedry obliczono na 1/2 miliona złotych reńskich czyli 800 tysięcy marek przeszło. Pewną część już złożono, zawsze jednak będzie jeszcze potrzeba przeszło 300 tysięcy marek. Składki przyjmuje do końca Grudnia br. konsystorz ksiączę-biskupi w Krakowie.

Podziękowanie polska, p. adwokata Radwańskiego.

Szanowni moi Wyborcy
okręgu Pszczyńskiego-Rybnickiego.

Wynik wyborów z dnia 24 Października przekonał mnie, że w nadzwyczajnej mierze obdarzyliście mnie Waszym zaufaniem, stojąc jak mur przy mojej kandydaturze. W takich okolicznościach otrzymany mandat posełki tem więcej sobie cenię, ponieważ wiem, że rzeczywiście z woli ludu go otrzymałem, a wyborcy moi wielkim mozołem i pełną poświęcenia czynnością dla mnie go wywalczyli.

Składam Wam przeto publicznie serdeczne: Bóg zapłać za zaufanie, a stokrotnie dzięki za stałość, mozoły i poświęcenie. Cieszę moim wyborcom!

Szczególne czuje potrzebę, wyrazić radość moją z tego powodu, że okazaliście tak wielką stałość umysłu wobec niegodnych wiadomości, jakich rozsiewa się o mnie nie wahano. Wiadomo Wam, że odesłano mnie od cici i wiary i przedstawiano jako ofiarę agitacji, wymierzonej przeciwko ołtarzom i tronowi. Takie wiadomości krzywdziły równo Was jak mnie. Dla tego cieszę się, że przez wybory zaprotestowaliście jak najenergiczniej przeciwko tym niesłychanym zarzutom.

Ani Wy nie walczyliście, ani ja nie stałem do walki przeciwko ołtarzom, bo lud górnośląski od wieków słynie z wierności do Kościoła katolickiego. Ani Wy, ani ja, nie walczyliśmy, ani walczyć nie chcemy przeciwko tronowi, bo wszyscy jesteśmy wiernymi obywatelami państwa, do którego z woli Opatrzności należymy. Walczyliśmy jedynie o nasze prawa, jakie nam Bóg i świeckie prawodawstwo nadało, walczyliśmy o wolność polityczną zagwarantowaną każdemu obywatelowi przez konstytucję.

Okazaliście mi miłość, i ja Wam miłością odpłacę. Byliście mi wierni, — i ja Wam wiernym pozostanę. Pracowaliście z poświęceniem dla mnie, — i ja chcę pracować dla Was, o Wasze dobro się starać podług najlepszej wiedzy i woli. We wszelkich sprawach chętny znajdziecie u mnie posłuch i gotowość pomocy; każdego czasu stoją drzwi moje dla

każdego z Was otworem. Ile razy potrzeba wymagać będzie, udajcie się do mnie, nie tylko jako do swego posła, ale także jako do swego rodaka, który z ludu wyszedłszy, z ludem trzyma stałe i wiernie.

Szczęść nam Boże!

Radwański,
poseł do parlamentu.

Wiadomości z całego świata

Niemcy. Wyszło obecnie nowe prawo rządowe w sprawie obłąkanych, wariatów i cierpiących na kurcze, leczonych po zakładach prywatnych. Każdego chorego na umyśle lub miewającego kurcze wolno przyjmować do zakładu jedynie za poświadczeniem fizyka lub chirurga powiatowego. W nagłych jednak wypadkach może poświadczyć chorobę każdy lekarz, ale w przeciągu dwóch dni musi stwierdzić chorobę fizyk. Przez dwa tygodnie poddawają chorego badaniom lekarskim i dopiero gdy w tym czasie przyjdą lekarze do przekonania, że mają rzeczywiście z obłąkanym do czynienia, przyjmują go do zakładu na stałe. Wolno do tych zakładów przyjmować jedynie znawców, a dotychczasowi lekarze, nie mający odpowiedniego świadectwa muszą się o nie postarać, inaczej stracą posadę. Zakłady wolno będzie rewidować nie spodziewanie w roku dwa razy fizykowi lub jego zastępcy. Powyższe rozporządzenie przyczyni się nismale do stłumienia wyburzeń i nadużyć, jakich się dotąd na nieszczęśliwych ofiarach w niektórych zakładach dopuszczano.

Trzech redaktorów socjalistycznej gazety „Vorwärts” skazanych zostało na 6, 9 i 12 miesięcy więzienia za obrazę majestatu. „Vorwärts” występował przeciw obchodom sędzińskim i napisał pomiędzy innemi, że ochmistrz cesarzowej baron Mirbach prosił socjalistycznego posła Singera, ażeby tenże postarał się, iżby reprezentacja miejska przeznaczyła kwotę pieniężną na budowę kościoła pamiątkowego na cześć zmarłego cesarza Wilhelma. Prokurator dopatrywał się w odnośnych artykułach obrazy majestatu.

Austria. Burmistrzem Wiednia został wybrany, jak już donosiliśmy, wybraniec stronnictwa antysemitckiego austriackiego, dr. Lueger. Dr. Lueger był jednym z tych posłów, którzy z przekonaniem, połączeniem z niezwykłym hartem woli, wytrwałością i niezrażaniem się przeciwnościami wykazywał spustoszenie, jakie w Austrii czyni liberalizm, który nie zna religii, nie szanuje wiary, nie zna ojczyzny, nie zna miłości bliźniego nigdzie i w niczem, który Austrię chrześcijańską doprowadza do ruiny finansowej, do ruiny socjalnej, do walki narodowościowej. Lud nareszcie przejrzał, przestał popierać liberałów, do których zaliczali się żydzi, a stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, którego przywódcą jest Lueger w krótkim czasie uzyskało ogromne wpływy, wyrzekło się w Wiedniu panowania liberałów i wybrało większość radnych chrześcijańskich, którzy znowu burmistrzem zrobili Luegera. Lueger powiedział w mowie: „że we Wiedniu nie zwyciężyło przypadkiem pewne stronnictwo pod nadaniem jakiegoś hasła, ale lud zwyciężył, ten lud, który wreszcie przyszedł do uświadomienia, że jest okrutnie krzywdzony przez liberałów. Jeśli jako burmistrz zostanie potwierdzony, to będzie się starał zaufaniu, jakie w nim położył lud, godnie odpowiedzieć. Będzie się starał o zaprowadzenie w szkołach ducha chrześcijańskiego i narodowego, będzie pamiętał o tem, że Wiedeń jest i powinien zostać chrześcijańskim, bo jest stolicą prawdziwie katolickiego państwa w świecie”.

Posel Lueger tak jest lubiany przez lud, że ten go formalnie na rękach nosi i gdyby się miało zdarzyć, żeby go ministerstwo zatwierdzić nie miało na urząd burmistrza, natenczas oburzenie byłoby ogólne. Nie tylko ludność Wiednia, ale całej Austrii oburzyłaby się i ministrowie mogliby się wnet z urzędem swym pożegnać. Trudności z wyborem Luegera będą niemałe. Austria chce ugodę zawrzeć z Węgrami, Węgry zaś nie chcą o Luegerze słyszeć, bo ich na każdym kroku zwalczał. Jak zaś minister Badeni go

nie potwierdzi dla Węgrów, to będzie oburzenie w Austrii. Zobaczymy, co się jeszcze stanie!

W austriackiej radzie państwa stawiał poseł Hoffmann wniosek, ażeby rząd powiedział jeszcze przed Bożem Narodzeniem, co myśli zrobić, ażeby polepszyć dolę rzemiosła i przemysłu. Na to odpowiedział minister handlu baron Glanz, że rząd należy się rozpatrzy w tej sprawie. Przed Bożem Narodzeniem nie będzie pewnie mógł jednak sprawy tej parlamentowi przedłożyć, a to dla tego, że się musi nad nią dobrze zastanowić, ażeby się mogło rolnikom, rzemieślnikom i robotnikom rzeczywiście pomódz. Ciekawość, co też rząd austriacki zrobi dla nich.

Szwajcarya. W Szwajcarii nie ma stałej armii, jak po innych krajach europejskich, jest tam tylko tak nazwana armia obywatelska. Dnia 3 Listopada odbędzie się jednak głosowanie powszechne, które ma rozstrzygnąć, czy w Szwajcarii zaprowadzić wojsko stałe lub też nie.

Francya. Nowym prezesem francuzkich ministrów został niejaki pan Bourgeois. Starzy ministrowie pozostali z wyjątkiem ministra sprawiedliwości, ministra spraw wewnętrznych i ministra wojny. Gazety republikańskie francuzkie ubolewają, że radykałi francuzcy mają tam już takie wpływy, że inni idą za nimi i zwalają ministrów. Smutne świadectwo wystawia sobie Francya, która do niedawna była tak katolicką. Niech to będzie jednak przestroga dla tych panów, którzy dopuszczają się tak okropnych nadużyć, kradnąc i sprzeniewierzając fundusze publiczne. Niech wiedzą oni, że socjaliści tam się mnożą i tam zyskują takie wpływy, gdzie lud bywa krzywdzony ze strony wielkich panów.

Turecy. Turcy starają się podobno wszelkimi siłami o to, ażeby zważyć winę za ostatnie zaburzenia na Armeńczyków. Wszędzie rozsyłają telegramy, że morderstwom, jakie zaszły w Balburt, oni są w większej części winni, że dalej w obwodzie Zeitun 26 tysięcy uzbrojonych Armeńczyków oczekuje tylko sposobności, ażeby wywołać rewolucję i rzucić się na Turków. Rząd turecki musiał wskutek tego powołać część rezerwy pod broń. Turcy pragną więc w ten sposób w świat wmówić, że niktby się na Armeńczyków nie rzucał i ich nie mordował, gdyby oni sami w taki sposób ich nie drażnili.

W Bitlis w Armenii zginęło wśród rzezi około 800 Armeńczyków, Turków zaś bardzo mało. W Trapezondzie, gdzie to urządzono formalne polowanie na Armeńczyków i mordowano ich bez litości, pragnie rząd stazać na śmierć trzech wpływowych Armeńczyków, pomiędzy nimi pewnego kapłana. Turcy chcą wmówić w świat, że Armeńczycy należeli do spisku, który tę rzeź spowodował. Wiadomość powyższa wywołała w Konstantynopolu najwyższy niepokój. Wszystkim się zdaje, że Turcy dla Armeńczyków nie będą chcieli zrobić, bo ich uważają za sprawców buntów, którzy więc jako tacy nie zasługują na dobrodziejstwa.

Dziwne przytem wiadomości się rozchodzą. Patriarcha armeński w Konstantynopolu otrzymał telegram z Maraszu, w którym Armeńczycy zwracają mu uwagę na grożące im niebezpieczeństwo ze strony Turków. Patriarcha chciał więc poprosić wielkiego wezyra o pomoc, nie został jednak przez niego wcale przyjęty. Posłowie zaś odpowiedzieli mu, że nie zrobić nie mogą, bo żadnych wiadomości o rzeziach nie posiadają, a przytem sultan twierdzi, że Armeńczycy sami są wszystkiemu winni. Wygląda to wszystko tak, jakoby Turkom więcej wierzone, jak Armeńczykom. Kto wie, co dla biednych Armeńczyków za czasy jeszcze nastaną.

Sultan żyje w okropnej obawie o swe życie. Podobno zabił własną ręką dwóch służących, których miał w podejrzeniu, że godzą na życie jego. Turcy bardzo są z niego niezadowoleni, bo powiadają: „Armeńczycy, którzy przyczyniają się do rozdrążnienia Turków przez swą chciwość zysków i swą zachwalność w pożytku z Turkami, mają otrzymać ulgi, a my mamy być dręczeni i nadal podatkami.” Najwięcej oburzenia na sultana jest pomiędzy oficerami, a jeśli się

tymże uda pozyskać dla siebie wojsko, to się i z tro-
nem, a pewnie i zyciem sultana skończy.

Kuba. Powstańcy napadli niedawno w liczbie
3000 na oddział hiszpański i pobili go na głowę. Po
stronie wojska hiszpańskiego było 300 zabitych i ran-
nych. Powstańcami dowodził generał Maceo. Smu-
tne świadectwo wystawiają sobie generałowie hiszpań-
scy, że pozwalają się napadać znieścacka powstańcom.
Widać, że ci są lepiej zorganizowani od Hiszpanów.
Jeśli to tak dalej pójdzie, to Hiszpanie będą się mu-
sieli niepyszno z Kuby wynieść.

Chiny bite przez Japończyka niedawno na ze-
wnątrz, znajdują się teraz w wielkiej biedzie na we-
wnątrz. Zbuntował się tam szereg Dunganów, których
Chińczycy traktowali gorzej, ponieważ Dunganie wy-
znają religię turecką. Powstanie przybrało groźne
rozmiary. Dungan bił na każdym kroku wojska
chińskie i zdobyli nawet stołeczne miasto pewnej pro-
wincji. Powstańcy rosną ciągle w potęgę, bo się
przyłączają do nich inne szczyry. Pragną utworzyć
osobne królestwo w Chinach. Rząd chiński bardzo
jest niedołężny, wojsko zepsute i zniewieściałe, więc
kto wie, czy sobie da radę z Dunganami.

Rodzice! Uczcie dzieci po polsku czytać i pisać

Wiadomości bliższe i dalsze.

Bytom. Ponieważ z początkiem sierpnia minęło
już 5 lat zabezpieczenia, a rok zabezpieczenia ma tyl-
ko 47 tygodni zabezpieczenia, przeto odtąd stały się
wykonaniami ustawy zawarte w paragr. 30 oraz w
paragrafie 31 prawa z dnia 22 Czerwca 1889 roku.
§ 30. Kobiety, które wyjdą za mąż n'e uzyskawszy
renty, są uprawnione do zażądania zwrotu połowy
wpłat dla nich uskuteczniionych, jeżeli te wpłaty przy-
najmniej za 5 lat zabezpieczenia dopełnione zostały;
powinny jednak w przeciągu 3 miesięcy po zamę-
dłowaniu zgłosić się z tem żądaniem. — Wskutek zwro-
tu wpłat powyżej oznaczonych, traci zabezpieczona
osoba prawo do renty, jakie na podstawie dotychcza-
sowego stosunku zabezpieczenia posiadała. — § 31.
W razie śmierci mężczyzny, dla którego przynajmniej
za 5 lat zabezpieczenia dopełnione zostały wpłaty, a
który nie pobierał jeszcze renty, służy pozostałej wdo-
wie lub jeżeli wdowa nie żyje, pozostałym dzieciom
z prawego łoża (niżej 15 lat wieku) prawo zażądania
zwrotu połowy wpłat, uskuteczniionych dla zmarłego.
— Jeżeli umrze kobieta nie uzyskawszy jeszcze renty,
dla której przynajmniej za 5 lat zabezpieczenia do-
pełnione zostały wpłaty, to w takim razie pozostałe
dzieci, które ojciec odumarał, są uprawnione do za-
żądania zwrotu połowy wpłat, uskuteczniionych dla ich
zmarłej matki. Powyższe ustawy nie mogą być za-
stosowane w takim razie, jeżeli przostali, t. j. wdowa,
względnie dzieci już na podstawie prawa zabezpiecze-
nia od przypadku pobierają rentę.

JAN KOCHANOWSKI W CZARNOLESIE.

OBRAZY Z KOŃCA SZESNASTEGO WIEKU.

(Dalszy ciąg).

(6)
— Jak świat i długi i szeroki tak go znają
wszędę, w zamorskich nawet krajach; jego pieśni po-
bożne śpiewają ludzie Panu Bogu po kościołach; i
choć tu sądzają mężowie mądrzy, nauczani, przecież
naszego pana za mędrszego jeszcze od siebie mają, i
swoim ojcem, swoim księciem go zowią. Ja tu
się temu zawsze dziwię; prawda, mnieć to co inne-
go! Blisko od dwudziestu lat, dzień w dzień, twarz
w twarz na niego patrzę, i mam u niego łaski nie
przymawiając; taki mi się wydaje, jak i każdy drugi,
rozmówi się z każdym, rozśmiej się z łada czego,
zna się na najmniejszej rzeczy, i najlepszy gospodarz
w okolicy. Na nasz Czarnolesa wszyscy jak w tęczę
patrzą z Puliczy, z Grodka, z Sycyny, nawet z Ja-
sienka, z Janowca, ludzie pytają:

— A sieją tam już w Czarnolesie? a wypędzają
bydło w pole? a cielecia czy odsadzone od krów? a co
tam pan Czarnoleski o urodzajach trzyma?

— I cokolwiek w całym powiecie, ba! w całym
województwie się stanie, zaraz do niego jak w dym...
Dla Boga świętego! — zawołała tu porywając się za
głowę — otóż i dzwonią.

— Cóż to znaczy? — zapytał kozak słysząc od-
głos jakby kaplicznego dzwonu — kościołom nie wi-
dział blisko.

— To nasza święta panna zwołuje na pacierze
wieczne, raz jeszcze tak zadzwoni. O! bo to już
nie wszędzie, tak jak u nas. Nasz pan nauczony a
bogobojny, co rano i co wieczór na głos z dziesiątą i
czeladką się modli, do chwały Bożej dom swój przy-
prawując. Ot widzisz, bratku, dzwonek łopaty od
miotły, żywego ducha w kuchni nie ma, jakby wy-
mógł. I ja idę. Zaraz, zaraz, dla Boga — dodała
słyszając powtórzony odgłos dzwonka — jedno to gło-
lecko dla Orzulki wyjmę; człowiek przy robocie
rzadko przez dzień ma czas wspomnieć o Panu Bogu,
dobrze choć w wieczór i rano pokłon mu oddać.

— Zbyt wygórowane ceny na skóry surowe za-
czynają od pewnego czasu nieco spadać; zwłaszcza
ceny za końskie i bydlęce skóry. Skóry cielece do-
tychczas jeszcze nie staniały.

— Wielka cześć publiczności zdaje się nie wie-
dzieć, że bilety zwrotne niedzielne (Sonntagsrückfahrt-
karten) wydaje się także zimą. Bilety te mają waż-
ność jedynie w ten dzień, w którym je kupiono, i to
do pociągów zwykłych, nie pospiesznych. Wracać na
bilety te trzeba najpóźniej o godzinie 12 w nocy. Bi-
lety zwrotne niedzielne, które są tańsze od zwykłych
biletów zwrotnych, wydaje się tylko do 2-giej i 3-ciej
klasy i to w Niedziele, w drugie i trzecie święto Bo-
żego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek,
Wniebowstąpienia Pańskiego, Nowy Rok, święto św.
Piotra i Pawła i Boże Ciało.

— W niektórych kołach przemysłowych zasta-
nawiają się teraz nad tem, czy nie lepiej byłoby wy-
płacać robotnikom zarobek tygodniowy w inny jaki
dzień, a nie w Sobotę. Mówią, że spoczynek niedzielny po
wypłacie daje robotnikom sposobność do rozrzutności, a
myśl, że naraz jutro będzie się mógł wypaść skłania
niejednego robotnika do pijaństwa. W Sobotę wie-
czorem robotnicy najczęściej tracą pieniądze. Gdyby
wypłacano w inny jaki dzień, wielu robotników wię-
cej się z gróźmem liczył. Za pomysłem tym dużo
przemawia względów. Porządni robotnicy i przy dzi-
siejszej wypłacie w Sobotę unikną niepotrzebnych wy-
datków, lekkomyślnym atoli przyjemności niedzielne
dużo wyciągają grosza z kieszeni.

— Kalendarz subhastacyjny. Na są-
dzie okręgowym: w Zabrzu 7-go Grudnia o godz.
9 przed poł. posiadłość Maryanny i Leopolda Golla
ze Starego Zabrze 48 ar. 4 kw. m. — W Zabrzu
9-go Grudnia o godz. 9 przed poł. posiadłość Toma-
sza Gwosdka z Starego Zabrze 5 ar. 20 kw. m. —
W Zabrzu 14-go Grudnia o godz. 9 przed poł. po-
siadłość kowala Dewora z Zaborza 7 ar. 50 kw. m. —
W Zabrzu 21-go Grudnia o godz. 9 przed poł. po-
siadłość budowniczego Musioka w Wielkim Panowie 5
ha. 5 ar. 90 kw. m. — W Opolu 21-go Grudnia o
godz. 9 przed poł. posiadłość chałupnika Franciszka
Bryły w Przyszczy 2 ha. 46 ar. 49 kw. m. — W
Opolu 30-go Grudnia o godz. 9 przed poł. po-
siadłość garbarza Pawła Pawlika w Pruszkowie.

Górne Hajduki. W zeszłym tygodniu przejechał
pociąg towarowy żonę robotnika hutniczego, Annę
Gajdę. Nieszczęśliwa wyzionęła ducha na miejscu.
Pozostawia po sobie sześć drobnych dzieci. N. o. w p.

Seńnica. W zeszły Wtorek postrzelił jakiś klu-
sownik gajowego Kalusa, na szczęście jednak nie nie-
bezpiecznie.

Stary Bierań. Przed kilkunastu dniami znalazły
dzieci w pewnej szopie kilka złotych i srebrnych
przedmiotów kościelnych, które zapewne kiedyś z ko-
ścioła zrabowano.

Żary. Jarmark odbędzie się dopiero 11 i 12-go
Grudnia br.

I rzecz to skuteczna, ową wspólna modlitwa; w okoli-
cy okrutne czort panuje, to dziecko wykrzywi, to kro-
wom mleko urzkanie, to baby niemiej; bij, zabij, nie
dogadaj się ani słowa, jakby usta zaszył; u nas prze-
cie nigdy podobne nieszczęście się nie trafiło, choć
jest we wsi czarownica. Modlitwy niewinnych dzieci
najlepiej złe odganiają.

— A mnież by tam pójść wolno? — zagadnął
kozak.

— I owszem. Państwo radzi temu będą jak was
zobaczę; a co takiej Matki Boskiej jak nasza, nie ma
nigdzie chyba w jednej Jasnogórze, bo też to skapany
onego cudownego obrazu konterfekt. Możecie wy
Grecy? za moich czasów, bywało, co kozak, to Grek.

— Nie — odrzekł z żywością młodzieniec —
Panu Bogu i Matce Najświętszej na chwałę, praw-
dziwym katolik, i odszczepić mnie nikt od rzymskie-
go Kościoła nie potrafi, prędzej głowę od karku.

— Walnyś — powiedziała Nastka — idź że ze
mną, bracie. Obaczysz oraz izbę pańską; jest druga
daleko śliczniejsza od wielkiego dzwonu, od gości —
ta zwyczajnie codzienna.

W izbie obazycznej o trzech oknach, z drugim sto-
łem dębowym w środku, na którego jednym rogu,
białym obrusem nakrytym, leżał dzień i noc bochenek
chleba z solą dla gości — w izbie zastawionej ława-
mi, szafami w około i rozmaitym sprzętem po kątach,
przed wizerunkiem Najświętszej Panny Czesłochow-
skiej jarzącem światłem oświeconej kłęczeli oboje Ko-
chanowscy; obok nich, po trzy z każdej strony, koleją
starszeństwa sześć ich dziewcząt; wszyscy razem, i
rodzice i dzieci ze złotonemi rękoma, z oczyma wle-
piozemi w twarz Matki miłosierdzia. Za nimi byli
dworacy i czeladź oboje płci różnego wieku i stopnia,
przybrani jak kogo dzwonek zastał, kłęcząc gdzie kto
przypadł: to pod pleciem, to przy ławie, to za stołem,
to koło komina; włodarz i bakalarz, ten z batem za
pasem, tamten z piórem za uchem; szafarz i piwni-
czny trzose kluczy mieli oba przy sobie, jeden trzymał
jeszcze nóż stłuszczonej w rękę, a drugi mokry lejek
na palcu; kucharz i kucharki, ów ubielony mąką, tamci
szczerzeni sady i węglem; pomywaczka ze ścierką,
pokojuwe to z zawiąką, to z duchenką; pacholki i pa-
chołeta z miotełkami, ze szczotkami; woźnica i parob-
ki z zgrzeblami pod ramieniem, z barłogiem w czu-
prynach; stróże z siekierami, dziewczki z trawą w płach-

Perzyna. Wczoraj w Poniedziałek obchodził
em rytowany główny nauczyciel p. Lubecki ze swoją
małżonką jubileusz złotego wesela.

Opole. Córka pewnej tutejszej właścicielki ober-
ży włożyła 500 marek w papierach, z obawy, aby w
ręce złodziei nie wpadły, w piec, owinawszy je po-
przednio w płatek. Matka jej, nie wiedząc o tem,
kazała służącej w piecu napalić i naturalnie pieniądze
się spaliły. Zapewne lepiejby na tem wyszła, gdyby
je była oddała do banku na procent.

Z Prudnickiego. W „Neisser Zeitung“ napisał
ktoś, że jest ciekawy, czy polskie gazety prze-
ciwko kandydaturze p. Huenego wystąpią, skoro tenże
został przez prawnie ustanowiony komitet postawiony.
Oo do komitetu, to znowu mamy słuszną przyczynę
uskarżać się na postępowanie zarządu komitetowego.
U nas urządzono, ażeby do komitetu należał jeden
walman z każdego okręgu wyborczego. Oczywiście,
że ów walman powinien być obrany przez innych
walmanów, jeżeli ma ich zastępować. Tymczasem nie
wszędzie tak było. Zaproszenie do Białej otrzymał
każdy ksiądz proboszcz i potem — jak u nas — dał głos
temu walmanowi, któremu chciał. Każdy sobie może
przedstawić, że ponieważ p. Huene ma być posłem,
nie posyłano do Białej przyjaciół p. Strzody z pomie-
dzy walmanów. Potem nie dziwnego, że w Białej
taka jednomyślność się okazała.

Swoją drogą jednak muszę ubolewać, że w Bia-
łej nikt więcej z walmanów nie stanął za p. Strzodę.
Wprawdzie jak p. Lubecki przemawiał, nie brakło
śmielechów ze strony niektórych ludzi, a to naszych
skromnych ludzi odstraszyło. Ale jednak uważam, że
mimo wszystkiego trzeba było wystąpić. W „Katoli-
ku“ było przeciwko p. Huenemu materiału dość. Mu-
simy się wszyscy starać, ażeby nabierać więcej wpra-
wy w sprawach politycznych, ażeby ćwiczyć rozum
i język, aby odbić zarzuty skutecznie a swoją sprawę
zaopatrzyć, jak się należy.

(Oprócz tego otrzymaliśmy jeszcze kilka listów,
w których domagają się na posła p. Fr. Strzodę
z Wierzechu. O ile wiemy, p. Strzoda sam uchwałę
komitetu uznał, a przeto swojej kandydatury do sejmu
nie stawia. „Katolik“ jest przeciwny p. Huenemu,
ale jeżeli uchwała komitetu podoba się większości
walmanów, wtedy sprawa skończona i p. Huene zo-
stanie posłem. Red. „Katolika“).

Z Chmielna w Prusach Zachodnich donoszą do
„Pielgrzyma“: Jak skutecznem jest dochodzenie pra-
wa, mimo największych trudności, świadczy następu-
jący wypadek. Po matce katolickiej pozostało nieślub-
ne dziecko, które innowierca wziął za swoje i do pa-
stora na naukę posyłał. Tutejszy ks. proboszcz za-
dał, żeby to dziecko posyłano na katolicką naukę reli-
gii. Dwie instancje: sąd okręgowy w Kartuzach i sąd
ziemiański, zawyroowały na korzyść innowiercy. Do-
piero najwyższy sąd w Berlinie rozstrzygnął, że owe
dziecko, jako nieślubne, powinno być wychowywane w

tach, a znajoma gadulka Nastka z zamydloną chustą
przed sobą.

Zwolna milczenie ogarnęło izbę i Kochanowski
zaczął. Naprzd zrobił znak krzyża świętego, a wraz
z nim cała obecna drużyna, potem odmówił na głos
modlitwę Pańską, pozdrowienie anielskie, skład apo-
stolski, akty wiary, nadziei, miłości; wyliczył przyka-
zania Bote i kościelne, siedm sakramentów, siedm
grzechów śmiertelnych i wszystkie miłosierne uczynki;
dalej, śpiewał litanję do Matki Boskiej, a głosy gru-
be i piskliwe męskiej i żeńskiej czeladzi, i głosy pie-
szczone i wdzięczne żony i córek w jeden głos złą-
czone, odpowiadały mu w miarę jakby dzwon mó-
wiący:

— Módl się za nami! módl się za nami!
Po skończonej litanii w osobnej i krótkiej modli-
twie polecił miłosiernemu Bogu całą Rzeczpospolitą,
króla, królowę, Kościół prawowierny, wszystkie stany,
ryceraki, duchowny, miejski i kmiecy, krewnych swo-
ich, dobroczyńców, przyjaciela, braci, starego stryja, a
nareszcie duczą nieboszczyka króla, rodziców, kre-
wnych, a mianowicie duszę matki, brata Kaspra i
księdza Macieja.

Te trzy imiona wymówiwszy umilkł, wtedy po-
bożna Ludwina zanuciła słodko psalm ojca przekładu:
„Kto się w opiekę poda Panu swemu“, a wtórowali
jej wszyscy, gdyż już upowuszechniona była między lu-
dem muzyka starego Gmólki, do której zastósował
Kochanowski swoje psalmy.

Po tej pieśni wszyscy uderzywszy się w pierś
powstali, wszyscy prócz kozaka, który w kącie przy
drzwiach był ukląkł.

Kochanowski idąc do sypialnej komnaty spo-
strzegł go modlącego się gorliwie. Zdawało się jakby
ślub jakiś potajemnie czynił, bo złożył na krzyż ska-
żujące palce u obudwóch rąk, wlepił oczy w święty
obraz, i coś mówił po cichu z głębokiem uczuciem.

— Dobrze bratku — rzekł Jan głosząc go po
głowie — widać z jakiej jesteś szkoły; jaki pan, taki
kram, i mój Jakób bić i modlić się umie.

Zerwał się kozak, skłonił się do samych nóg i
wyszedł.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

religii matki, a więc po katolicku. Z tego wypadku widać też, jak ważnym jest wybór nie tylko opiekunów, lecz też członków rady sieroszej (Waisenrath), bo ci mają prawo do upominania się w sądzie wymierzenia sprawiedliwości co do sierót. Skarg innych osób sądy wcale nie przyjmują. A więc gminy baczyć na to powinny, żeby obierano swoich jako opiekunów i radców sierocych.

Kopciowice. Spółka melioracyjna (względem rurokowania pól) odbędzie walne zgromadzenie 29 go Listopada o godz. 9 przed poł. w oberży Cierostka.

Berlin. Sługa w zakładzie obłąkanych w Dall-dorfie tuż pod Berlinem, którego zadaniem polegało głównie na tem, aby zmarłych woryatów układał w trumny, popadł w podejrzenie, że trupom wyrzyna co lepsze kawałki ciała i wysyła je w pudłach w różne miejsca. Gdy dziwne te wieści nie ustawały, postanowił wachmistrz żandarmerji, niejaki Jung, sprawę zbadać. Jakoż przekonał się niebawem, że w pogłoskach nie było żadnej przesady. Idąc pewnego czasu za owym sługą, który siedł ulicą z pudłem pod pachą, spostrzegł, że na pudle był adres: „Do patologicznego instytutu w Gryfiu.“ Na boku zaś stał dopisek: „Ostróżnie, bo wewnątrz jest szkło!“

Zaciekawiony tem spostrzeżeniem żandarm, przytrzymał sługę i kazał pudło mu otworzyć. Jakże się zadziwił, gdy ujrzał w środku pudła ludzkie serce, płuca i wątroby. Paczka ważyła 50 funtów. Po tem szkaradnem odkryciu zaarrestował wachmistrz owego rzeźnika zaraz na miejscu, a pudło z wnętrznościami odesłał do trupiarni. Śledztwo wdrożone zostało natychmiast i wkrótce wykaże się, czy i w jakim celu serca, wątroby i płuca woryatów z Dalldorfu wędrowały do patologicznego instytutu w Gryfiu.

Bettrop w Westfalii. Szanownym Rodakom w Bottropie i okolicy zamieszkałym donosimy, iż od 14 do 24-go Listopada r.b. będą się w kościele farnym odbywać misye OO. Franciszkanów. Kazania będą w naszym ojczystym języku wygłaszane. Pomiedzy innymi OO. Misyonarzami przybędzie także O. Alfons z Góry św. Anny z Górnego Śląska. Jest on bratem Wiel. O. Wilhelma z Newiges.

— Jer-e zolima według ostatnich obliczeń ma około 45,000 mieszkańców, a mianowicie 8,500 wyznawców islamu, 8,700 chrześcian i 28,100 żydów. W całej Palestynie jest 50,000 żydów.

— W Londynie zaważył się trzypiętrowy dom wskutek eksplozji, a sąsiednie domy zostały mocno uszkodzone. Około 30 ciężko jest rannych. Huk był podobno tak straszny, że go w całym Londynie słyszano, a ludzie myśleli, że powstało trzęsienie ziemi.

— **Schwytanie opryszka.** Z Białegostoku w Królestwie Polskiem donoszą: „Stawny opryszek Naum, postrach i plaga bliźszych i dalszych okolic Białegostoku, ujęty. Długo a bezkarnie broił on po wsiach i drogach powiatów białostockich i sąsiednich; rozbijał, kradł, grabił, a zawsze tak ścześnie, z takim sprytem, odwagą i siłą, iż stał się już bohaterem tysiąca opowiadań, legend, anegdot itd. Kradł, łupił i zabijał wraz z całą bandą towarzyszy bezkarnie czas długi, aż oto ucho u dzbana się urwało raz przecie i ów zbój rzeźmieszek dostał się w ręce sprawiedliwości. Zdradzony przez towarzysza, osaczony został przez policję w domu swojej żony, we wsi Horodniansy, mieszkającej wraz z kilkorgiem dzieci; chociaż na razie umknął zdołał przez okno i raz po raz do goniących go strzelając, do lasu zmykał, raniłony ciężko w ramię, upadł i, jakkolwiek nie bez rozpaczliwego usiłowania obronienia się za pomocą rewolweru i noża, ujęty i obezwładniony został. Po wyjęciu kuli i opatrzeniu rany, która życiu jego nie grozi wcale, Naum, z czernichowskiej pochodzący gubernji, osadzony został w więzieniu białostockiem, władze zaś miejscowe energicznie poszukują trzech jego najniebezpieczniejszych kamratów.

— W Montparnasse we Francji wypadła lokomotywa, wjeżdżając na dworzec, z szyn z taką gwałtownością, że przebiła szklaną ścianę dworca i uderzyła na ulicę, gdzie przechodzącą sprzedawczkę gazet całym swym ciężarem przygniotła i zmiażdżyła do

niepoznania. Kamienie wyrwane z przebitej fasady zdruzgotowały 3 omnibusy.

— **Pastor Jörgensen** w Fohl w prowincji szlezwicko-holsztyńskiej został sądowo skazany na tydzień więzienia za oszukanie instytucji zabezpieczeń na starość i niemoc. Zabezpieczając stosownie do wymagań prawa swego teścia, oświadczył on piśmiennie, że teść pracował u niego jako parobek. Zarząd, nie podejrzewając pastora o złe zamiary, przyjął oświadczenie jego za prawdę i płacił staremu rentę, gdy tenże 70 lat skończył. Lecz pastor nie pozostawił pieniędzy w ręku teścia, tylko za każdą razą mu je odbierał i chował do kieszeni niby za to, że go żywił. Z czasem wydało się, że stary teść pracował w roku 1888 i 1889 jako samodzielny stolarz. Z tego powodu wytoczono pastrowi proces o fałszywe oznaczenie zawodu teścia. W terminie zastawiał się pozwany nieznaną osobą prawa, ale to nic mu nie pomogło. Sąd orzekł, że jako człowiek wykształcony powinien był postarać się o znajomość prawa, oraz że obowiązkiem jego było napisać o zajęciu teścia prawdę.

Wyrok przesłany zostanie konsystorzowi protestanckiemu w Kilonii, który swoją drogą osobno jeszcze przeciwko winowajcy wystąpi. Czekają go ze strony władzy kościelnej kara dyscyplinarna.

— **Zmiana na gorsze.** Nie tak dawno temu zaprowadzono spoczynek Niedzielną także i na kolejach w ruchu towarowym. Tylko najważniejsze i najbezpieczniejsze przesyłki przewożono także w Niedzielę. Większą część pociągów towarowych odpoczywała po stacjach a wraz z niemi odpoczywali i biedni urzędnicy, którzy doszć się najeżdżają dniem i nocą podczas całego tygodnia, i mogli oni częściej niż dawniej uczestniczyć w nabożeństwach niedzielnych. Teraz donosi „Köln. Ztg.“, że ze względu na brak wagonów, minister kolei żelaznych przepis ten zniósł znów na czas nieograniczony i że odtąd znów wszystkie pociągi towarowe i w Niedzielę kursować będą. Dopiero w najbliższym etacie zażąda minister znaczniejszej kwoty na budowę nowych wagonów. Na brak ten skarżono się już od lat kilku, koleje przynoszą śliczne dochody, a jednak zwlekano z pobudowaniem nowych wagonów tak długo, iż tak dobroczynny przepis, jak powyższy wspomniany, skasować było trzeba na czas pewien. Że też to u nas na wojsko nigdy pieniędzy nie zabraknie i że zawsze na czas się znajdują.

Baczność hutnicy!

Związek wzajemnej pomocy dla chrześcijańskich robotników górnośląskich stawiał przed więcej jak rokiem wniosek u prezesa rejencji Opolskiej, aby ten się przychylił do tego, żeby dla wszystkich hutników była jedna kasa inwalidzka, jeden knapszeft, jak dla górników. Wtedy by nikt z hutników nie stracił swoich praw, swoich pieniędzy wpłaconych do kasy werku lub huty, jeżeli na jednym werku robotą opuści i przyjmie takową na drugim.

Związek otrzymał od prezesa rejencji Opolskiej odpowiedź, podług której prezes zmianę na korzyść hutników uznaje za potrzebną. Od roku nie było o tej ważnej sprawie słyhać, aż w tych dniach związek panów (posiadzicieli hut żelaznych) wysłał okólnik w tej sprawie do swoich członków i do hut cynkowych. Podług tego okólnika mają członkowie kas inwalidzkiej uchwalić po części nowy statut, na mocy którego robotnik mógłby z jednej kasy do drugiej przestąpić, jeżeli opuści pracę na pierwszym werku i zostanie przyjęty na drugim. Warunki jednak, pod którymi to ma nastąpić, są tak dla robotników niekorzystne, że nie radzimy na tę paragrafy się zgodzić. Hutnicy z Goduli tak samo nie przystali na nie.

W przyszłym numerze „Pracy“ będzie o tej sprawie gruntowny artykuł. Związek wzajemnej pomocy niezawodnie i bezzwłocznie się zajmie tą ważną sprawą.

Rodzice! Uczcie dzieci po polsku czytać i pisać.

Znajdą pracę:

2 żonaci parobcy i stróż w dom. Chrościna pow. Opolski. — Kowal albo kołodziej do prowadzenia młockarni parowej w dom. Dąbrówce przy Pruszkowie. — 2 gisierów i 1 formierz u Barscha w Zawodzin. — 2 stolarzy u Moesera w Kluczborku.

Sprawy towarzystw, zebrania i t. c.

BYTOM. Niniejszem donosimy, iż zostało tutaj założone polskie kasyno. Posiedzenia będą się odbywać w każdy Czwartek o godz. 1/8 wieczorem. Zachęcamy więc, aby się ja! najliczniej na członków zapisywano, ażeby Przew. ks. Proboszcz miał do kogo przemawiać. Wstępne płać się wedle możliwości i dobrej woli. Zarząd polskiego kasyna.

BYTOM. We Wtorek dnia 5 bm. odbędzie się posiedzenie Towarzystwa Górnośląskich Przemysłowców na sali p. Maisego przy ul. Krawieckiej punktualnie o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt pod tytułem: „Spółki spożywcze.“ O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

BYTOM. Z powodu zaszytych okoliczności przyszłe zebranie Związku katolickich kupców na Górny Śląsk odbędzie się na sali p. Maisego przy ul. Krawieckiej dopiero 4 Grudnia (w Środę). Porządek dzienny jest następujący: 1) zagajenie zebrania, 2) zamawianie i zakupywanie towarów, 3) sprawa wspólnego ogłaszania członków w „Katoliku“ na święta Bożego Narodzenia, 4) płacenie składek za czas od 1. 4. 95. aż do 1. 4. 1896 r., 5) sprawozdanie Banku ludowego w Bytomiu. Za piwo członkowie nie płać, które na tamte zebrania wypiją.

KRÓLEWSKA HUTA. Dnosząc członkom związku wzajemnej pomocy, że się przeniosł z ulicy Hummeri na ulicę Karola (Karlsstrasse) nr. 25, żeby członkowie wiedzieli, gdzie swoje składki płać mają.

J. Ślusarek,
zastępca związku wzajemnej pomocy.

Za ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcyja żadnej odpowiedzialności.

Nadestano.

Marya Wodarska z Borsigwerku opuściła przed kilku dniami swój rodzicielski dom i do dzisiaj nie powróciła. Upraszam szan. Czytelników, jeżeli coś o niej wiedzą, aby mi donieśli. Karol Wodarski z Borsigwerku.

Prośba o datki na kościół w Gorzowie.

Wiadomo, że Przew. ks. Robota buduje kościół w Gorzowie. Lud w tamtej okolicy jest niezamożny, lecz pobożny i polski. Dla tego uprasza ks. Robota polskich katolików z całego G. Śląska, ażeby współpracom swoim dopomogli do zbudowania domu Bożego. Rokrocznie składa ofiarny lud górnośląski dużo pieniędzy na misye zagraniczne. Niech nie zapomina o najbliższych bliźnich swoich i wspomóżę współbraci Gorzowskiej parafji. Redakcyja „Katolika“ poleca tę prośbę gorąco i dodaje, że datki można przesyłać do redakcyi „Katolika“ lub wprost pod adresem: Przew. ks. Robota w Gorzowie (Landsberg Oberschl.)

Pocztą Redakcyi.

A. P. Jeżeli ktoś doniesie o jakiej zbrodni policyi lub prokuratury, wtedy zbrodniarz zostanie przesłuchany. Później musi donosić świadcząc i od jego świadectwa raczej od wrażenia, jakie świadectwo na sądzie śledczym zrobi, zależy, czy oskarżony zostanie pociągnięty do odpowiedzialności. Donosić nie mogą karać w żadnym razie, chyba żeby się pokazało, że sprawę zmyślił. Jednak sprawa drażliwa.

J. S. w L. Agrest jest owocem, który tutaj nazywają wieprzaki. Sprawy podatkowe objaśnimy w przyszłym numerze.

F. M. w J. Kto pobiera zapomogę z gminy, nie ma prawa do głosowania.

Wrocławskie ceny targowe

z dnia 31 Października br.

Płaceno za 100 kilogramów czyli 200 funtów.

Przebieg białe (stare)	m. fr.	m. fr.
od 12 30 do 14 30		
Żyto	12 30	14 30
Jęczmień	11 40	13 00
Owies	10 00	14 60
Groch	9 60	11 90
Pszenica męka wyborowa białe	10 50	13 50
„ „ na białki	23 50	24 00
„ „ łopata	21 50	22 00
„ „ łopata	18 25	18 75
Ziemniaki za 1 centnar	1 20	1 90
Siano za 50 kgr. czyli 100 funtów	2 70	3 20
Masło funt za	1 15	1 20
Jaj kopa	2 90	3 00
Świeża 600 kilogr. (kopa)	20 00	24 00

Kurs pioniżny.

Za goldena placę	1,70 mk.
Za rubla placę	2,22 mk.
Za francuski frank placę	0,81 mk.

Ostatnie wygrane:
Nr. 1579 150000 mk.
Nr. 8517 100000 mk.
Nr. 1054 90000 mk.
Nr. 7334 50000 mk.
Nr. 83993 40000 mk.
Nr. 63763 30000 mk.
Nr. 77906 20000 mk.
Nr. 18304 10000 mk.
Nr. 56079 5000 mk.
i t. d.

Wielka Berlińska loterya kool.
Ciągnięcie już 8 i 9 Listopada 1895.
5580 wygranych razem 260000 mk. Główne wygrane 30000 mk., 25000 itd. Losy oryginalne po cenie oryginalnej 1 mk., 11 losów za 10 mk. Porto i lista 30 fen., (rekomendowane 20 fen. osobno.) (R)
Berlińska Loterya Czerwona. Krzyża.
Ciągnięcie dnia 9 do 14 Grudnia 1895.
Tylko gotówka. Główne wygrane 100000 mk., 50000 m., 25000 m. itd., razem 575000 mk. Losy oryginalne po cenie oryginalnej po 3 m. 30 fen. Porto i lista 30 fen., (rekomendowane 20 fen. osobno), polecają i rozstrzelać takie za przesłaniem należytosć w znaczkach pocztowych i kuponach, jako też za załączką Paul Steinberg & Co., Interes bankowy i walsowy, Berlin C., Rosenthalstrasse 11 i 12. Adres telegraficzny: Gewinnbank.

Kilka tysięcy centnarów
buraków pastewnych (ćwikły)
ma na sprzedaż, także po centaarnie
dominium Rozbark.

Franc. Hoheisel
rzeźbiarz Bytom G.-Szl.
narodził ul. Wielkiej Błotnicy i Plakarskiej poleca się do wykonywania (kw.)
nagrobków i krzyżów
z wszelkich rodzaj kamienia i od nawiancia starych nagrobków po tanich cenach. Skład rozmaitych nagrobków można każdego czasu obejrzeć.

Powszechna maść gojaca
z apteki pod „orłem“ w Katowicach got. pewno zapalenia, rany, wrzody, reumatyzm, odleżyny i t. d. Pudełko 25 f. (kw.)

Dla robotników i woźniców!
plaszcz kolejowy,
podszewany, za sznuć 9 m. wysyła franko za załączką pocztową.
S. Berger, Żory (Sokran O./3.)

Baczność!
Na żniwa, wesola, chrzestny i pogrzeby
najtańsze źródło sprowadzania
win, likierów, rumu, żytniówki i spirytusu.
F. Fleischer's
destylacja.
Zabrze przy Dworcu.
Przy zakupie za 3 marki 25 fen. rabatu. (kw.)
Kaszel chrypkę i zapalenie gubi się szybko i pewno u dorosłych i u dzieci, używając
soku na kaszel
z apteki pod „orłem“ w Katowicach.

Przy każdym kaszlu
wywaraj **Issleiba**
pastylki
na katar
(pastylki salmiakowe)
w krótkim czasie pewny skutek.
Torebki po 35 i 25 f., mają na składzie w Bytomiu J. Dübbecke na bulwarze, i Albert Mittek, na ulicy Główniej. (kw.)
Proszę uważać!
Zupełna wyprzedaż całego handlu towarów krótkich po bajecznie tanich cenach. Powód zwinięcia interesu: przeprowadzka do Berlina. (3128)
S. Kober,
Król. Huta.

Tasiemca
każdego usuwa z głową w przeciągu dwóch godzin mój pewny i najlepszy środek. Wysyłać po odebraniu należytosć (3 marek) lub za załączką poczt. (kw.)
Kwiatkowski,
Wrocław Ketserberg 19.
Wyborna,
wybierane kartofle do jedzenia
sprzedaje oddzielnie centnar po 1 mk. 60 fen. (3129)
Dom. Wielkie Wilkowice
p. Tarnowskie góry.
Nowy sklep
nadający się dla masarza w (nieobowiazek) przy asocie we wsi gdzie nie ma żadnego masarza mam zaraz lub od 1. 1. 98 do wynajęcia.
Ozechowice przy Łęka
2161) **Fr. Buchenek,** kowal.

Największy skład obuwia na Górnym Śląsku.

Największy wybór obuwia wszelkiego rodzaju.

Dom sprzedaży:

Conrad Tack & Cie.

Bytom G.-Szl., ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 28/29.

Fabryki: **Burg** p. Magdeburg. — Główny zakł. fabr. **Berlin**.

30 filii we wszystkich większych miastach Niemiec.

Reperacye

wykonuje się akuracie i tanio.

Stałe ceny fabryczne.

Rysunki do szkół i kościołów

wedle przepisów rządowych jako też wszystkie inne prace, wcho-
dzące w zakres budownictwa, wykonuje szybko i dokładnie. Dla
gmin ubogich ceny zmniejszone.

Sobociński, budowniczy rządowy (Regierungs-Baumeister)
w Bytomiu, ulica Krakowska 32.

Potrzebny niezwłocznie do Łodzi

(2147)

zdolny rysownik, technik

do wielkiej stolarni, obeznany także gruntownie ze
stolarzą budowlaną. Zgłaszać się zechcą tylko panowie,
którzy wszelkim wymaganiom w tym kierunku za-
dosyć uczynić potrafią. Oferty z własnoręcznymi rysun-
kami pod adr.: **Otto Gehlig, Łódź** (Król. Polskie).

ZŁOTE 24

Bytom G.-S., Rynek 24.
przy starej aptece.

Kto chce tanio i rzetelnie

ubiorów

kupić niech idzie do

Blumenfelda

w Bytomiu, Rynek 24.

Największy skład

garderoby

dla mężczyzn i chłopców
po każdej możliwej cenie.

Proszę dokładnie swaśad na moją
firmę i numer domu. (kw)

Z powodu przebudowania składni
zupelna wyprzedaż

zapasów paletotów zim-
owych, płaszczów, kurtkówek,
ubiorów surdutowych i
marnarynkowych. Wszelkie
ubiorów i płaszczów dla chł-
opców sprzedaje po cenie zakupu,
aby do świąt Bożego Narodzenia
skład uprzątnąć. (kw)

S. Roth,

mistrz krawiecki

Królewska Huta, ulica Rynekowa.

Poufnych informacji

o stosunkach majątkowych,
handlowych, kredytowych, fa-
miliowych i prywatnych na
wszelkie miejsca udzielają nad-
zwyczaj akuracie i sumien-
nie, także podejmują się po-
szukiwać wszelkiego rodzaju

Greve & Klein.

Mędzynarod. biuro wywiadów.
Berlin, Alexanderstr. 44.

Jablecznik (winozjalek) naj-
lepiej gat. zupełnie
czyste, za litr. 25 f., taniej; musują-
cego but. 1,30 m. wysyła za salos
G. Fritza w Hochheim (am Main)

**Powróciłem
z podróży.**

Dr. Głos,
lekarz praktyczny.

Wielkie Strzelce
Stary Rynek numer 18.

Weterynarz

Schmey

mieszkał w Bytomiu G.-Szl.
w domu, gdzie apteka na bul-
warze. (kw)

Szanownej Publiczności dono-
szę, iż się osiedliłem w **Pawli-
wicach** przy Żorach jako (2185)
lekarz praktyczny,

chirurg i akuszer.

Ponieważ posiadam własną

aptekę,

można przepisać lekarstwa i sa-
raz dostać.

Dr. Sohoja,

lekarz prakt., Pawłowice.

Od 1-go Listopada r.b. prze-
nieśliśmy miejsce zamieszkania mego
jako (2179)

rzecznik i notaryusz

z Głogówka

de Prudnika.

Prudnik G.-Szl. w Listopadzie,

Zimmer,

rzecznik i notaryusz.

Otwarcie interesu.

Szanownej Publiczności Laur-
huty i okolicy donoszę niniej-
szem najuprzejmiej, iż założyłem
tutaj w domu pana Wittka (da-
wnej skład mydła Szopenińskiego)

Bytomski skład mydła,
perfum i świec.

Udzielam staraniem mem będzie
dobrymi towarami i skóra usłu-
gą zaufanie moich szanownych o-
biorców sobie sędzą. (2173)

Z wysokim szacunkiem
J. Baron, w Laurhucie.

Zdatnych samodzielnie pra-
cujących (2171)

Ślusarzy do budowy

poszukuje się dobrą zapłatą na-
tychmiast fabryk. kłosa do budow.
M. G. Schott, Wrocław
(Breslau) Berliner Chaussee.

Chłopiec,

mający ochotę wyuczenia się golar-
stwa może się do mnie zgłosić.

J. Janischoek, balwierz
w Świętochłowicach.

Ucznia, syna porządnego ro-
dziców poszukuję zaraz do mego
handlu towarów korynnych i ko-
łowych (2187)

H. Ligeas, Lipiny.

Najtańsze i najlepsze
zegarki, towary
złote, okulary itd.

kupuje się teraz szwase najtańsz u
E. Sachweh,

zegarzysty w Królewskiej Hucie,
rynek 15.

Reperacye dobrze i tanio
pod gwarancją.

Sanitäts-Pfeife

ist solid zusammengefasst,
eleganter ausgestaltet und
taucht vorzüglich trocken
Hinfabreitet ist dabei voll-
ständig vermicht. Pfeifen-
schmier-Geruch absolut aus-
geschloffen.

Die Sanitätspfeife
braucht nie gereinigt
zu werden und über-
trifft dadurch jedes
bessere Tage-
weitere.

Kurze Pfeifen 1.- an
lange Pfeifen 2.- an
Sanitäts-Cigaretten 1.- an
Sanitäts-Tabake 1.- an

mit 1.50, 2.50, 3.00
Preisverzeichniss
mit Abbildungen auf
Wunsch kostenfrei durch
den alleinigen Fabrikanten

Richard Berck

Hutula 18 (Chiringen).

Wiedervertäufte liberal geübt.
Nicht lasse sich durch wechsele
Nachahmungen nicht täuschen.
das einzig und allein echte
Gefährlich trägt obier Sägen-
marke und den vollen Namen:
Richard Berck.

**Prawdziwa wrocławską
żytniówkę**

w oryginalnych butelkach li-
trowych ze stemplem na korku
z gorzeln Pawła Glatza
we Wrocławiu po 80 110 120
130 i 175 fen. włącznie z bu-
telką poleca (kw)

Józef Kaller,

Bytom G.-Szl.

**Do sikely usupelnia-
lającej i do** (H18683)

nadzoru

większej liczby młodych robotni-
ków w czasie wolnym od pracy za-
uka się ile możności natychmiast
energicznego, katolickiego

nauzyciela,

władającego językiem polskim.

Trwałe pewne miejsce i wolne
mieszkanie przy dobrej pensji za-
pewnione.

Oferty pod lit. **Z. w. 251**
przyjm. Haasensteina i Vogler
A. G. Berlin SW. 19.

**Skargi, prośby,
reklamacye**

i wszelkie sprawy od wy-
padku wykonują dobrze i tanio

Margner, w Świętochłowicach
(mieszka w domu kupca Głodka).

Darmo

harmonikę do ciągnięcia

wprawdzie nie dostarczę, lecz
prawie darowuję, albowiem od de-
staj dostarczam każdemu (H.V.)

za tylko 5 marek

satkę za saloską z mych zna-
nosnie ulepszonych, 35 cm. wiel-
kosc harmonik Viktoria do cią-
gnięcia, które są wielkie i trwałe

zbudowane, z 20 podwójnymi gło-
sami, 10 klawiszami, 2 rejestrami,
2 bas. 3 satyka. 2 podwoj. m'ech.
i 3 dźwiękami miechem; jest on
możno zbudowany z głębokimi
faldami i narożnikami faldów z sta-
lowem kuciolem, oprócz tego jest
on nadzwyczaj pięknie ozdoblony.

Głosy są z najlepszego materiału,
bardzo pięknie brzmujące i trwałe.
75 błyszczących okuć, najpiękniej-
sze frędzeli i inne ozdoby, wraz
z jej trwałością przyczyniają się
bardzo wiele do pięknego wyglądu
tej harmoniki. Muzyka jest dwu-
głosowa, tak jak organowa i gra
się lekko. Pudło opakunkowe nie
nie kosztuje. Porto 80 fen. Sako-
le do samego nauczenia się darmo
kładam Kto zatem chce sobie na
długi czas dobrą i trwałą harmo-
nikę sprawić, ten niech zamówi
w największym i najstarszym nie-
miecko-niemieckim domu eksport-
owym harmonik.

Henr. Suhr, w Neuenrade
w Westfalia

Helikon

jest tanio do sprzedania. (2184)

J. Kaluza, Mikulowice.

**Hygienische
Fettseife No 690**

ist den 40 Pf. Seifen
mindestens ebenbürtig.

Preis 25 Pf.

In Rada erhältlich bei A. Gryka

Poszukuję do każdej roboty do-
mowej (2182)

zdatnej służącej,

1 to od 1 stycznia 1896, lub 1-go
Listopada r. b. Myto wysokie.

M. GUTTMANN.

Człanów (Człanów).

**Aachener
TuchVersandhaus**

HERZBERG & Co

Aachen.

Bitte direct Bezugnahme vom größten
Tuchfabrikt Deutschlands. Auszug:
Paletotstoffe garant. gediege. Quali-
täten in Buden, Baumgarten u. Chreien
von Mk. 2.50 an per Meter bis zu den
höchsten Fabrikaten. Specialität
prima Cheviot schwarz, blau u. braun
3 Meter, genügend zu Extravaganza für
Mk. 10.50. Bitte Anfertigung.
Grösste Musterwahl franco an
Jedermann.

Dom

narodził z piekarnią, przynoszący
rocznie 2160 marek komornego
jest za 31 tysięcy marek do sprze-
dania. Zaliczki potrzeba 8000 m.

3 budowiska

w Charlottenhof przy Królewskiej
Hucie przy szosie oraz budowisko
w Górnych Hajdukach na głów-
nej ulicy, graniczące z Blumark-
huta jest na uziarkowaną cenie
na sprzedaż. (2176)

A. Margner,

w Świętochłowicach.

Ponieważ żona moja Kolaik z
domu Stasoszek dom mój opuszcza-
ła, dla tego proszę jej w domu
swym nie przetrzymywać, ani jej
nie nio posyłać, w przeciwnym
razie oddam sprawę do sądu. Za
długi jej nie odpowiadam. (2190)

Robert Reimk, górnik
w Paulsdorfe

**Doświadczony
zawodowiec**

suka od 1 stycznia 1896

wyszynku piw

z większego browaru. Kaucy po-
sada 3000 mk. Oferty pod lit. **O.**
44 postlagernd Gr. Glogau.

Szwajsonnicy blachy.

Kilku szwajsonników
blachy otrzymają trwałą i dobrą
pracę. (2188)

Breda, Berliner i Sp.

w Gliwicach.

Dom. Wielka Kolumna

p. Janikowo (Amsee in, Posen) po-
szukuje od 1-go Kwietnia 1896

dobrego pastora

(szwajcara)

ile możności szwajcara-katolika, mo-
wiącego po polsku, do 90 krów z
dwoma osiadłymi do pomocy.

OBRAZE,

wyrażona p. Karolowi Hart-
mann odwołuję i przysięgam go
publie. Ewa Szatarny.